Nr. 10 | Kraków, czwartek 14 stycznia 1932 | Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wyrok w procesie brzeskim

10 zasądzonych na ciężkie więzienie od 1½ do 3 lat

Jedyny Sawicki uwolniony

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 stycznia.

W dniu dzisiejszym w Warszawie z ogromnem zaciekawieniem i podnieceniem oczekiwany był wyrok **w sprawie 11 oskarżonych, byłych więźniów brzeskich.**

Już wczoraj wieczorem obiegła Warszawę pogłoska, że w dniu dzisiejszym będą zarządzone przez władze bezpieczeństwa specjalne środki ostrożności. W godzinach rannych na ulicy Miodowej, gdzie mieści się gmach sądu okręgowego rozstawiono zdwojone posterunki policji. Na chodnikach po obu stronach ulicy Miodowej chodzą pieszo wzmocnione posterunki policyjne, środkiem zaś jezdni jeżdżą podwojone posterunki policji konnej. Posterunki te rozstawione są z obu stron pałacu Krasińskich w kierunku ulicy Długiej i Krakowskiego Przedmieścia. Widoczne są również posterunki policyjne u wylotu ulicy Kapitulnej oraz ulicy Senatorskiej.

Wejście z ulicy Miodowej na dziedziniec pałacu Paca również jest **obsadzone przez policję,** zaś w głębi dziedzińca u wejścia do sali obrad stoją bardzo **gęste posterunki policji z komisarzami na czele.**

O godzinie 11.30 na ul. Miodowej, na której zwykle niema większego ruchu, zaczęła gromadzić się większa ilość publiczności. Słychać urywki rozmów, w których padają nazwiska **Liebermana, Barlickiego, Witosa** i innych oraz nazwiska sędziów i prokuratorów.

Przy przepełnionej sali zaczął przewodniczący sędzia Hermanowski odczytywać wyrok punktualnie o godzinie 12 minut 8. Wyrok wywarł oszałamiające wrażenie.

Przewodn. Hermanowski odczytywał, z lekka się zacinając. Wobec ogromnego napływu publiczności pierwszych początkowych słów nie można było prawie nic słyszeć. Publiczność przyjęła wyrok w ponurem milczeniu.

W ogłoszonej sentencji wyroku sąd zastosował kwalifikację art. 102 część I kodeksu karnego o przygotowaniach do spisku. W myśl tego artykułu **dziesięciu oskarżonych zostało zasądzonych na ciężkie więzienie z zamianą na dom poprawy i z utratą praw,** a mianowicie:

Adam Ciołkosz na 3 lata,
Stanisław Dubois na 3 lata,
Mieczysław Mastek na 3 lata,
Dr. Adam Pragier na 3 lata,
Dr. Józef Putek na 3 lata,
Dr. Herman Lieberman na 2 i pół roku,
Norbert Barlicki 2 i pół roku,
Dr. Władysław Kiernik 2 i pół roku,
Kazimierz Bagiński 2 lata,
Wincenty Witos 1 i pół roku.

Jedyny **Adolf Sawicki** został uniewinniony.

Odczytywanie wyroku trwało 7 minut, poczem sąd usiadł i przewodniczący sędzia Hermanowski zaczął odczytywać motywy.

Zaznaczyć należy, że silne posterunki policji nietylko były na zewnątrz gmachu sądu okręgowego, ale i kurytarze sądu były gęsto posterunkami obsadzone.

UZASADNIENIE

W motywach swoich sąd stwierdza, że oskarżeni przygotowywali zamach przez obalenie rządu przemocą. Przewód sądowy stwierdził, że oskarżeni w niektórych miejscowościach tam, gdzie uważali za stosowne, wywoływali krwawe starcia tłumu z policją, jak w Warszawie i Toruniu.

Biorąc pod uwagę **zasługi Liebermana, Bagińskiego,** a w szczególności **Witosa,** sąd złagodził wymiar kary.

(Jutro podamy dokładny tekst motywów wyroku).

Środek zapobiegawczy tensam (kaucja) zostaje **utrzymany.**

APELACJA

Po ogłoszeniu wyroku **ława obrońców gremjalnie zapowiedziała apelację.** Również apelację zapowiedział imieniem oskarżycieli prok. Rauze.

OWACJE

Gdy przewodniczący Hermanowski zamknął rozprawę, poseł tow. **Ciołkosz** z ławy oskarżonych wzniósł okrzyk:

— Niech żyje polska partja socjalistyczna!

Publiczność podchwyciła ten okrzyk, a równocześnie z pośród publiczności padły okrzyki: **„Niech żyje Polska!"** i inne okrzyki, których ze względu na cenzurę podać nie możemy.

Dwie osoby z pośród publiczności zatrzymała policja.

Ogromne tłumy publiczności witały wychodzących oskarżonych okrzykami:

NIECH ŻYJĄ!

Skazanym wręczano kwiaty. Posłowi **Liebermanowi** wręczono **bukiet czerwonych kwiatów, Witosowi** wręczono bez i róże.

Gdy Witos z Mastkiem i Putkiem wsiedli przed gmachem sądu do dorożki, **otoczeni zostali przez tłum wznoszący okrzyki** na ich cześć. Policja eskortowała dorożkę aż do Krakowskiego Przedmieścia.

Przed gmachem sądu publiczność starała się osobiście wręczyć kwiaty skazanym. **Młodą dziewczynkę, która przedzierała się przez tłum z bukietem czerwonych goździków, z widocznym zamiarem wręczenia kwiatów skazanym — policja zatrzymała.**

Wieść o skazaniu b. więźniów brzeskich obiegła Warszawę lotem błyskawicy. Na temat wyroku zarówno na ulicy, jakoteż w kawiarniach krążyły bardzo liczne **komentarze, których ze względów cenzuralnych przytoczyć nie możemy.**

Żywo komentowany jest przez publiczność, która była na sali obrad, sam przebieg odczytywania wyroku przez przewodniczącego. — Przewodniczącemu Hermanowskiemu, gdy rozpoczął czytać wyrok, głos brzmiał **prawie niedosłyszalnie.** Początkowo **zacinał się i jąkał,** a dopiero później czytał wyrok głosem równym.

Sędzia **Leszczyński** miał głowę pochyloną i przez cały czas czytania wyroku głowy niemal że nie podnosił. Sędzia **Rykaczewski** patrzył z podniesioną głową na publiczność, wodząc po sali ostrym wzrokiem.

—ooo—

ARTYKUŁ 102 ROSYJSKIEGO KODEKSU KARNEGO

stosowany był przez carskie sądy w latach 1905—1906 do członków PPS, najciężej oskarżonych o udział w rewolucji.

„Przedewszystkiem zanotować muszę ogromną swoją radość, że **SĄDOWNICTWO** idzie mniej więcej, tak jak jabym sobie życzył."

Józef Piłsudski: Wywiad z 14 września 1930. „Gazeta Polska" Nr. 253.

„Niech pierś Wasza wzbiera dumą, żeście już nie niewolniki obcych, lecz swobodni obywatele wolnej Ojczyzny"...

Józef Piłsudski w rozkazie z 31 lipca 1919 **r.**

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

W obliczu katastrofy szkolnej

Polska przeżywa, jak wiadomo, kryzys nietylko gospodarczy i finansowy, nietylko kryzys Konstytucji i prawa, lecz także kryzys kultury. Zaś w zakresie kultury — głęboki kryzys szkolny.

Ten szkolny kryzys bynajmniej (z całym naciskiem to mówimy) nie polega tylko na tem, że miljon dzieci pozostał poza obrębem szkoły, lecz na tem, że całe szkolnictwo polskie znajduje się w stanie załamania. Już półoficjalna „Gazeta Polska“ pisze, że nic nie będzie nietylko z powszechności ale także z siedmioklasowości. A więc mamy do czynienia z obniżeniem poziomu organizacyjnego szkół. Mamy do czynienia ze straszliwem przeciążeniem nauczyciela wielką ilością uczniów. Obecnie w Radzie ministrów rozpatruje się projekt nowego ustroju szkolnictwa; do tego projektu jeszcze wrócimy. We wszystkich szkołach wzmaga się faszyzacja nauczania pod pseudonimem „nauczania państwowego“. Słowem kryzys, głęboki kryzys, niemal katastrofa na każdym kroku.

Ten ponury obraz staje się jeszcze bardziej ponury, gdy zważymy, że największa organizacja narodowa nauczycielstwa szkół powszechnych poszła pod komendę sanacji, stała się organizacją partyjną.

W tej sytuacji wielkie zadania stają przed nauczycielstwem demokratycznem w Polsce. Zadania są trudne, bo wypada walczyć na jednym froncie z nacjonalizmem i klerykalizmem, a na drugim z faszyzmem i bizantynizmem. Nauczycielstwo demokratyczne, niezależne, jest świadome swoich zadań. Świadczy o tem książka, która ukazała się niedawno i którą gorąco polecamy ogółowi nauczycieli polskich, a zresztą — całemu społeczeństwu.

Jest to wydawnictwo p. t. **„W obliczu katastrofy szkolnej“**, wydawnictwo nauczycieli-demokratów, Warszawa, 1932, (skład główny: Księgarnia Robotnicza, Warszawa, ul. Warecka 9).

Autorzy w szeregu artykułów stawiają przed nami obraz całokształtu katastrofy szkolnej.

Przedewszystkiem weźmy sprawę ilościowo — w r. 1929 było 5% dzieci poza szkołą, w r. 1930 — 8%, w r. 1931 — 19%, w r. 1931/2 **jest już 25%** (!), co wyraża się liczbą 1,200.000 (według Gł. Urz. Stat.) a faktycznie liczba ta jeszcze wzrośnie, wskutek ostatnich redukcji szkół i nauczycieli.

Te cyfry są straszliwe! Czwarta część dzieci w niepodległej i rzekomo demokratycznej Polsce pozostaje poza progiem szkoły, oczywiście są to dzieci chłopskie i robotnicze. Co na to Rząd? Co na to budżet? W roku ubiegłym w budżecie Min. Oświaty — jak wiadomo — figurował jeden miljon na budownictwo szkolne, obok 123 miljonów na policję. Poza tem w obliczu katastrofy rząd sanacyjny wydał słynny okólnik z dnia 19 marca 1931 r., w którym: a) powiększa liczbę dzieci w klasie do 60 i więcej; b) łączy kilka oddziałów w jednej sali; c) redukuje godziny nauki; d) odracza obowiązek szkolny siedmiolatków; e) usuwa starsze dzieci (14-letnie) ze szkoły; f) wprowadza naukę na trzy zmiany i t. d.

Jak widzimy odpowiedzią rządu na katastrofę szkolną jest — pieniędzy nie dać, stopień organizacyjny szkoły obniżyć, poziom nauki osłabić.

Zato mamy faszyzację szkolnictwa na wszystkich stopniach nauki. Postać dyktatora ma się stać — jak mówił nieboszczyk min. Czerwiński — osią całego wychowania. Biada nauczycielowi, który nie wie, lub nie chce wiedzieć, że ideałem szkoły winien być **ideał brzeski.** Mówiąc o tym upadku dawnej polskiej tradycji pedagogicznej, autorzy cytowanej książki słusznie powiadają:

„Zerwanie z polską tradycją pedagogiczną, odrzucenie do lamusa przeżytków okresu niewoli wysokiego ideału wychowawczego i przeciwstawienie mu wybitnie jednostronnego ideału wychowania państwowego, skleconego byle jak w okolicznościowych referatach, — **na użytek wyznawanego przez sanacyjnych działaczów oświatowych programu politycznego** — przez żadnego objektywnego pedagoga nie może być uznane za pożyteczną dla szkoły polskiej reformę wychowania.“

W omawianej książce znajdziemy bardzo dużo ciekawych materjałów i uwag, dotyczących kryzysu szkolnego.

Autorzy atakują także związek nauczycielstwa szkół polskich za to, że swe dawne tradycje zaprzepaścił. Przestał bronić interesów i praw nauczycielstwa, zaprzepaścił ideologję związkową, zaś przedewszystkiem — „kierownictwo związkowe podporządkowało całkowicie związek nauczycielstwa polskiego celom, polityce i interesom **jednego stronnictwa,** stronnictwa rządowego. Niby to starają się ratować pozory, unikają oficjalnych enuncjacyj na rzecz partji rządowej, choć i takie się zdarzają, ale istotna rzeczywistość jest dla każdego jasna.“

Autorzy zwracają się do ogółu nauczycielstwa z gorącem wezwaniem — „bierna masa nauczycielska, jeżeli nie chce doprowadzić zawodu, w którym pracuje, do całkowitej pogardy w poczuciu własnem i tej części społeczeństwa, które samodzielnie myśli i pracuje, musi się odprężyć z tego ciśnienia małoduszności i strachu i w pierwszym rzędzie przeprowadzić porządek we własnych szeregach“.

Do katastrofy szkolnej niebawem wrócimy — tak przy budżecie ministerstwa oświaty, jak i przy omawianiu nowych planów ustroju szkolnictwa. Narazie chcieliśmy jeszcze raz przypomnieć czytelnikom groźny stan polskiego szkolnictwa i polecić uwadze ogółu omawianą książkę, streszczającą postulaty demokratycznego nauczycielstwa i demokracji polskiej wogóle.

—ooo—

DALSZE REDUKCJE W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM W KRAKOWIE

Jak się dowiadujemy, od półrocza bieżącego roku szkolnego **ma być zwolnionych dalszych 40 sił nauczycielskich w szkolnictwie powszechnem w Krakowie.** Redukcji ulegnie reszta sił pomocniczych, kontraktowych oraz niektóre młodsze siły etatowe. **Redukcja sił ma być przeprowadzona drogą kumulacji szkół,** mieszczących się w jednym i tym samym gmachu. W Krakowie jest bowiem szereg budynków, w których mieszczą się dwie, a nawet trzy szkoły. Fakt ten wynikł z powodu rosnącej frekwencji dzieci szkolnych, a braku odpowiedniej ilości pomieszczeń. Obecnie **równorzędne klasy zostaną połączone,** wskutek czego szereg sił kierowniczych i nauczycielskich będzie mógł być użyty do pracy w innych szkołach w miejsce osób zredukowanych.

O ile władze szkolne przez łączenie szkół zyskają do swej dyspozycji większą liczbę nauczycieli, to jednak **przeładowanie klas uczącą się młodzieżą** (niejednokrotnie przy podwojeniu dotychczasowej liczby dzieci w klasach!) **nietylko wpłynie ujemnie na tok nauki, ale pogorszy w niesłychany sposób warunki higieniczne w szkołach krakowskich. Zyski materjalne, jakie państwo zdobędzie przez redukcje sił nauczycielskich, w niczem nie wyrównają tych szkód, jakie w konsekwencji wynikną z tego rodzaju „oszczędności“.**

Profesor prawa o dyktaturze

Profesor uniwersytetu warszawskiego p. Zygmunt Cybichowski zamieścił w „Kurjerze Warszawskim“ z 8 bm. wielce ciekawy artykuł pod tytułem **„Dyktatura w świetle nauki“**. We wstępie pisze prof. Cybichowski:

„Wiele się mówi i pisze o dyktaturze w różnych państwach współczesnych i także w naszej ojczyźnie, zwłaszcza w związku z procesem brzeskim, w którym często o tem pojęciu wspominano i przedstawiano nawet obszerne wywody, ku jego wyjaśnieniu skierowane. Opinje w tej kwestji są podzielone; zwolennicy rządu przeważnie utrzymują, że dyktatury u nas niema wbrew twierdzeniu opozycji, która przeważnie uważa, że rządy polskie opierają się na woli czy też samowoli jednego obywatela“.

Otóż prof. Cybichowski, po szeregu rozważań czysto prawniczych, pisze dalej:

„Inaczej się rzecz przedstawia, gdy opuścimy pole prawa i staniemy, w myśl metody szkoły warszawskiej, na gruncie nauki polityki. Przez dyktaturę jednostki w znaczeniu naukowo-politycznem rozumiemy rządy państwowe, na woli jednego człowieka oparte. Dyktatura może być jawna lub ukryta; jest ona jawna, gdy dyktator niejako na oczach wszystkich wolę swą innym organom narzuca, nadając ton w polityce wewnętrznej i zagranicznej państwa; lecz dyktator może też unikać światła dziennego i działać w ukryciu, przyczem jego decyzje podpisują inni. — Dyktatura ukryta jest zjawiskiem w znacznej mierze nieuchwytnem, raczej ją się wyczuwa, aniżeli ściśle udowadnia, stąd jej istnienie i działanie wywołują wielką rozbieżność ocen i opinji.

Oba rodzaje dyktatury należą do dyktatur rzeczywistych; od nich odróżniamy dyktaturę fikcyjną, polegającą na tem, że powstaje w państwie grupa lub kilku ludzi, którzy, zasłaniają się autorytetem dyktatora, lecz jego wola nie jest dla nich czynnikiem rozstrzygającym.

Teoretycznie rzecz biorąc, dyktatura może działać dobrze lub źle, a wartość jej ustalamy na podstawie skutków, jakie wywołuje; po owocach poznajemy jej wartość. Wyliczenie złych konsekwencyj tego systemu rządzenia, jest łatwiejsze od wskazania dobrych, których może wcale nie być. Gdy mowa o ujemnych objawach dyktatur, cisną się pod pióro następujące: powierzanie ważnych stanowisk ludziom bez kwalifikacji, nieliczenie się z opinją publiczną, karkołomne interpretacje prawa, podważanie niezawisłości sądów, skłonność do gospodarki pozabudżetowej, unikanie kontroli parlamentu, poniewieranie godności ludzkiej i wiele innych. Doświadczenie uczy, że skutki dyktatury mogą być najrozmaitsze, stosownie do czasu i miejsca jej istnienia, trudno więc dać ich katalog, któryby do każdej dyktatury pasował.

Najtrudniejszem zagadnieniem jest zwinięcie dyktatury, które wywoływać może wstrząsy i zaburzenia i zagrażać poważnie podstawom państwa. W Hiszpanji likwidacja dyktatury zakończyła się upadkiem monarchji, rozpętaniem walki z Kościołem i wielkiem zaostrzeniem kwestji socjalnej. Starzejący się dyktator nie był zdolny do inicjatywy twórczej ani w polityce wewnętrznej, ani zagranicznej, chciał nadać państwu lepszy ustrój, lecz tego nie potrafił i zmarł na obczyźnie, nie żałowany przez naród.

Mądrość polityczna przywódców narodu i ich dobra wola, oraz miłość ojczyzny powinny umożliwić i poręczyć normalizację stosunków przez usunięcie systemu wyjątkowego i przejściowego, jakim jest wszędzie dyktatura, której zwykle — jest to paradoks — sam dyktator nie lubi (?).

Doświadczenie polskie, zdobyte w ciągu przeszło tysiącletnich dziejów, przemawia przeciw instytucji dyktatury, jako niezgodnej z charakterem i aspiracjami naszego narodu“.

Na czasie

Z EWANGIELJI

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości...

Błogosławieni jesteście, gdy Wam złorzeczyć będą i prześladować Was będą i mówić wszystko złe przeciwko Wam kłamiąc...

Boć tak prześladowali proroki...

Mat. V.

Którymbyście sądem sądzili, sądzeni będziecie: i którą miarą mierzyć będziecie, odmierzą wam. **Mat. VII.**

U nas inaczej

—o—

Dowiadujemy się z telegramów, że premjer francuski p. Pierre Laval usiłuje doprowadzić do skutku gabinet koncentracyjny, tj. złożony także z dotychczasowych jego przeciwników: radykałów. P. Laval nie jest w tem położeniu, aby musiał — jak się to technicznie nazywa — rozszerzyć podstawy swej większości, ponieważ dotychczasowa była wystarczającą dla utrzymania się przy władzy. 30 do 50 głosów większości p. Laval zawsze zdobywa wbrew radykałom i socjalistom. Co więc go skłania do tego rozszerzenia? Oto Francja ma teraz przed sobą ciężką walkę wynikłą z chęci Niemiec rewizji traktatu wersalskiego, bo taką rewizją jest odmówienie płacenia reparacyj. Dla tem poważniejszego wystąpienia na terenie międzynarodowym p. Laval chciałby mieć za sobą wszystkie przynajmniej mieszczańskie stronnictwa, aby tem silniej mógł zaakcentować swą legitymację do przemawiania w imieniu narodu. Czy mu się to uda, to inna rzecz; w każdym razie nie żałuje zachodów.

W Niemczech kanclerz Brüning, proponując Hitlerowi i Hugenbergowi przedłużenie prezydentury Hindenburga zapomocą uchwały parlamentu, robił także pewnego rodzaju koalicję, wprawdzie dla jednego specjalnego celu, ale za nim kryła się możliwość znalezienia środka wciągnięcia nieprzejednanej dotąd opozycji do współpracy na jednym przynajmniej odcinku, tak ważnym dla rozwoju całej przyszłości. Także p. Brüning powodował się, robiąc ten krok, przedewszystkiem względami na politykę zagraniczną, wychodząc ze słusznego — z punktu widzenia niemieckiego — założenia, że wybór Hindenburga w tej czy innej formie będzie dla świata gwarancją, że polityka niemiecka nie wejdzie na drogę prostych szaleństw.

Tak dzieje się w wielkich demokracjach Zachodu; tam usiłują wyjść poza granice jednej partji czy koalicji kilku partyj — tam dążą do wciągnięcia rzeczywistej większości, jaką stosunki wytworzyły, do współpracy w sprawach publicznych. Jakże inaczej, zupełnie przeciwnie, dzieje się w Polsce! U nas jedna partja, która zresztą nie jest nią w politycznem tego słowa znaczeniu, od kilku lat uzurpuje sobie prawo wyłącznego decydowania o polityce, o losach państwa. Sanacja, której kazano służyć pod hasłem: precz z partyjnictwem, wyrobiła prawdziwe stosunki partyjne — w karykaturze. Poza nią, głosi, nikt nie ma legitymacji do rządzenia; tylko ona ma prawo decydować, rozumie się o tyle, o ile — a my wiemy, że tak nie jest — gesty sanacji można uważać za możność wywierania jakiegokolwiek wpływu — poza biernym — na rządzenie, na jego metody i wyniki.

A na czem opierają się te pretensje, to wyeliminowanie innych czynników od jakiegokolwiek wpływu, nawet chęć odebrania im prawa krytyki? Opierają się na arytmetycznej większości. Ale jakiemi sposobami ta większość doszła do skutku, o tem sanacja nie lubi mówić, natomiast tem głośniej mówi o nich — Sąd Najwyższy. Ta powstała z metod nazwanych „brzeskiemi“ większość nie ogląda się poza siebie i to słusznie, bo nikomu nie sprawia przyjemności oglądanie gruzów i ruin, których się jest sprawcą. Ale przyszłość? Tu sanacja trzyma się zasady: po nas potop. Byle mieć pozory władzy czy współudziału w niej, byle się pożywić — coprawda obfitemi — resztkami z pańskiego stołu sanacja jest ślepą i głuchą na to, co jej rządy zdziałały w szóstym roku istnienia i co jeszcze zdziała, jeżeli ten długi czas jeszcze się przedłuży.

A tymczasem wokoło nas — burza. Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że nie mamy przyjaciół, a za to mamy zupełnie wyraźnie zdeklarowanych wrogów. Jedyna przyjaciółka — Francja, licząc się z zwyczajami dyplomatycznemi, nie wywiera może urzędowego wpływu na nasze stosunki polityczne, ale nieurzędowo, głosami swej wielkiej prasy, nie krępuje się wcale w wyrażaniu dosadnej krytyki, którąby mniej gruboskórnemu tworowi jak sanacja dawno dała pełne zrozumienie tej oceny, jaką jej ta prasa daje. A drugi nasz sojusznik: Rumunja — lepiej o tem nie mówić, gdyż mimowoli nasuwa się porównanie o bratnich duszach, które się znalazły we wspólnem błocie.

Wyrobiła sobie sanacja przekonanie, że tylko ona powołana jest do troszczenia się o państwo i takie też rezultaty ta jednostronna troska wydaje. Gdyby człowiek prywatny tak gospodarował, dawno uznanoby go za niedołęgę i napędzono na cztery wiatry — u nas coś takiego także z pewnością stałoby się, gdyby życie publiczne nie było trzymane pod obuchem, gdyby nie było tak przyduszone. Czy długo jeszcze ten stan potrwa? Czy społeczeństwo nie zrobi jednego a porządnego wysiłku, aby i u nas było inaczej?

—ooo—

Takiego skoku jeszcze nie było!

Wedle sprawozdań państwowych urzędów pośrednictwa pracy naliczono w pierwszym tygodniu stycznia (do 9 bm.) 300.089 zarejestrowanych bezrobotnych, przyczem przybytek w porównaniu z poprzednim tygodniem wynosi 11.032 osób.

Przypominamy, że w lecie ub. r. ze strony rządowej podano, że należy w czasie zimowym liczyć się z ilością 300.000 bezrobotnych. Mamy obecnie dopiero początek stycznia, a liczba ta już została przekroczona. W dodatku tempo wzrostu jest wprost niebywałe; nie przypominamy sobie, aby od r. 1929 w jednym tygodniu bezrobocie wzrosło o przeszło 11.000 ludzi!

Można na podstawie dotychczasowych skoków łatwo wyrachować, że zapowiedziana liczba 300-tysięczna zostanie aż do możliwego rozpoczęcia robót — w naszym klimacie niepodobna takiego terminu przewidzieć — grubo przekroczona. Choćby nawet skok o 11 tysięcy był wyjątkowy, spowodowany przeważnie znanemi redukcjami na Górnym Śląsku, to i tak nie będzie przesadą, jeżeli się stwierdzi, że conajmniej do połowy marca możemy dojść do jakich 400 tysięcy bezrobotnych, liczby jak na nasze stosunki potwornej.

A nie jest to obliczenie dowolne, ale oparte na pewnych podstawach. Doniosły obecnie pisma, że w związku z „przegrupowaniem“ w przemyśle węglowym zanosi się na zmniejszenie produkcji czy z powodu spadku eksportu czy z powodu dążeń pracodawców do obniżki zarobków, na co górnicy zareagują przerwaniem pracy. Przyjaciele publicystyczni przemysłowców węglowych z „przerażeniem“ stwierdzają, że spadek funta angielskiego przyniósł przemysłowcom węglowym jakie 60 miljonów zł. straty, którą oni „muszą“ sobie odbić w drodze — jak to szumnie się nazywa — zmniejszenia kosztów produkcji tj. obniżenia płac i podarcia ustawodawstwa społecznego, o czem wczoraj pisaliśmy.

Zapowiada się tedy walka, której pierwszym objawem będzie raptowne zwiększenie się bezrobocia. Nie można przypuszczać, aby miarodajne sfery o tem nie wiedziały; od czegoż byłyby inspektoraty pracy, komisarze demobilizacyjni i inne organa, studjujące wyniki pracy? A czy ktoś słyszał o jakiejkolwiek akcji przeciw wzrostowi tego nieszczęścia? Słyszy się i czyta tylko o akcji „dobrowolnej“ — kropli wody na gorący kamień, akcji niezdolnej zupełnie do radykalnej pomocy, nawet kulejącej na punkcie postawionego sobie programu zabezpieczenia bezrobotnych przed głodem.

Już z końcem lata ub. r., gdy zaczęło się reklamowanie tej dobrowolnej akcji, pisaliśmy, że nie uważamy jej w żaden sposób za walkę ze złem samem, w najlepszym razie za nieudolne wyręczenie państwa w jego obowiązkach. Z każdym dniem trwania tej akcji przekonanie nasze nabiera coraz więcej cech kompletnej prawdy z tem, że rząd widocznie uważa się za zwolnionego od robienia czegokolwiek, zdawszy wszystko na społeczeństwo. Ale społeczeństwo nie jest w stanie przeszkodzić takim nieszczęściom, jak wzrost bezrobocia o przeszło 10 tysięcy w jednym tygodniu i nie potrafi przeszkodzić silniejszemu jeszcze wzrostowi. Trzeba zejść z piedestału „wielkiej polityki“ i zająć się także taką „drobną“ sprawą, jaką jest niedopuszczenie do tego, aby Polska stała się — nie jak to się mówi, ale rzeczywiście — jednem cmentarzyskiem swojej klasy robotniczej.

Podrywanie prawa

NA MARGINESIE NIEDOZWOLONYCH REPRESYJ

Podawaliśmy wczoraj drugi — w krótkich odstępach czasu — wyrok Sądu Najwyższego w sprawie niedopuszczalności ścigania prasy za wierne podawanie sprawozdań z jawnych rozpraw sądowych. Nic nie znaczy, że w danych wypadkach chodziło o pisma, wobec których stosowano kodeks niemiecki, że chodziło o subjektywną odpowiedzialność redaktorów. — Stwierdzenie przez Sąd Najwyższy, iż wyrok skazujący zapadł **„contra legem“**, przeciw prawu, nie odnosi się do jakiegoś specyficznego prawa, które po dawnemu obowiązuje w jakimś byłym zaborze. Wyraźnie to zaakcentował Sąd Najwyższy, doprowadzając swoje rozumowanie do konstytucji, obowiązującej jednakowo na całym obszarze Rzeczypospolitej, powołując się na artykuł 82 tej konstytucji.

Widocznie pod wpływem chronicznie dokonywanych zarządzeń „contra legem“ nietylko przez przygodnych cenzorów, któremi mogą być nawet w miastach uniwersyteckich jednostki bez ukończonych studjów prawniczych (!), ale i naruszeń prawa, względnie nieporozumień co do pojmowania go, których sprawcami są osoby, mające stać na jego straży — Sąd Najwyższy użył ostatnio wyrażeń jakby pedagoga, nieco zniecierpliwionego bezskutecznością swoich pouczeń. — Powiada, że prawo, o którem mowa jest **„aksjomatem nie ulegającym wątpliwości“**. Ponieważ Sąd Najwyższy zdaje sobie widocznie sprawę, jak mieszane żywioły decydują w kwestjach, dotyczących uprawnień prasy — ma ona bowiem, jak wspomnieliśmy, do czynienia i z ludźmi, których jedyną troską jest obawa przed odpowiedzialnaścią, przed niezadowoleniem kogoś z wyższej hierarchji urzędniczej więc Sąd Najwyższy wyjaśnia, że cała odpowiedzialność za słowa, które padają z czyichkolwiek ust na rozprawie sądowej jawnej, spada na przewodniczącego rozprawy. — On władny jest przerwać mówiącemu, jeżeli uważa, że zachodzi tego konieczność — i tylko słowa, wyrzeczone ewentualnie przez kogoś — po odebraniu mu głosu — nie korzystają z ochrony — nie podpadają pod sprawozdanie sądowe.

Cenzor, cenzorujący cokolwiekbądź z tego, co na sali sądowej nie wywołało ingerencji przewodniczącego, dopuszcza się niepowołanego, anarchicznego wtrącania się do nieswoich rzeczy.

Może to są jeszcze kategorje, zbyt ciężkie do zrozumienia dla jakiegoś cenzora, mniej jeszcze kompetentnego i młodszego wiekiem, niż tacy, jakich mógł oglądać Kraków. Trudno: Sąd Najwyższy nie może użyć argumentów jeszcze popularniejszych **o wyłącznej kompetencji przewodniczącego trybunału,** bo ostatecznie nawet laik, nie mający nic wspólnego z prasą, to rozumie — i my np. nie musimy mu wyjaśniać, że ma się dziać tak, jak w zabawie w ojca Wirginjusza.

Zatrzymujemy się nad tą sprawą dłużej, ponieważ nawet, albo raczej właśnie w stolicy, gdzie berło cenzorskie dzierży p. Krygier, znany z rozprawy brzeskiej, skonfiskowano w sjonistycznym „Naszym Przeglądzie“... — nawet przemówienie posła Rosmarina w komisji budżetowej Sejmu, podane — jak podniósł ów poseł — zgodnie z diarjuszem sejmowym. Przewodniczący komisji, pan Byrka, oświadczył, że w takim razie konfiskata jest nadużyciem i sprawę przedstawi marszałkowi Sejmu.

Otóż, gdy cenzor w Warszawie dotychczas jeszcze nie nabrał przeświadczenia, że sprawozdania z mów sejmowych są nietykalne — oznacza to coś innego, niż niezrozumienie.

Cenzura uchodzić ma za instytucję, strzegącą państwo przed szkodami wynikłemi z domniemanych nadużyć prasy. Ale nie może być dla państwa większej szkody, niż **podrywanie autorytetu prawa.**

Mowa tow. senatora Al. Dębskiego

W SENACKIEJ KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH

Na wtorkowem posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych w dyskusji nad expose p. ministra Zaleskiego wygłosił tow. senator Aleksander Dębski następujące przemówienie:

P. minister zakończył swe przemówienie wezwaniem do społeczeństwa o pomoc w zwalczaniu propagandy antypolskiej. Aby społeczeństwo mogło być pomocne, musi ono wiedzieć, jakie są plany i linje polityki zagranicznej Polski.

Organ belwederski w swych noworocznych życzeniach groził opozycji, ale jednocześnie zapowiadał, że idzie groźny rok 1932 i niesie zapowiedzi złe. Obecna „groza“, to jest dalszy ciąg następstw wojny światowej. Już w czerwcu 1914 r. przewidział te skutki angielski minister spraw zagranicznych viscount Grey, a ponieważ te skutki z biegiem czasu się potęgują, więc przytoczę te przewidywania:

„Wojna nietylko niesie straszne straty materjalne i życia ludzkiego, ale i społecznie jest to największy krok, jaki tylko można było uczynić w kierunku socjalizmu i dlatego ja tej wojny nienawidzę, ja jej nienawidzę“...

i dalej w swoich pamiętnikach mówił:

„Wojna wywarła swój wielki wpływ na stary ustrój społeczny i polityczny. W niektórych krajach zburzyła go. Skorupa staje się coraz cieńsza. Czułem wtedy, że jeżeli wojna wybuchnie i stanie się taką katastrofą, jak przewidywano, że narody nie zatrzymają się nad orzeczeniem, kto wywołał wojnę, lub kto jest niewinny, lecz spojrzą na nią z szerszego punktu widzenia i powiedzą, że system, przy którym taka katastrofa była możliwa, musi być zmieniony“.

Po klęsce zamiast solidarności narodów, nastąpiła ostra rywalizacja ekonomiczna i przekształcenie ustrojów dokonywa się w jednych krajach gwałtownie, jak w Sowietach, w innych z wstrząśnieniami i próbami powstrzymania tego rozwoju zapomocą siły brutalnej.

Kryzys ostatnio zaostrzył się; i kapitalizm i finanse forsują politykę nacjonalistyczną, równocześnie pogrążając klasę robotniczą w nędzę i bezrobocie. Łączy się to ze staraniami o utrzymanie starego porządku, przez sztuczne zmniejszanie zapasów produkcji (topienie wyprodukowanych towarów) itp. W polityce — zaburzenia i bunty: Indje, Kreta, ostatnio wojna Japonji i Chin. Niemcy powojenne chwyciły się pożyczek amerykańskich i angielskich, ażeby odbudować na kredyt życie gospodarcze według ostatniego słowa nauki, że się tak wyrażę — zamerykanizowały się. Nastąpił krach zaufania, Niemcy w swej propagandzie obiecują oddać pieniądze, jeśli dostaną z powrotem ziemie polskie. Obiecują Włochom nie odbierać południowego Tyrolu, Francji — Alzacji i Lotaryngji (von Ulman) itp., obiecują być grzeczni i długi płacić, byle im pozwolono zabrać ziemie polskie. Jest to zwykła obłudna propaganda nacjonalistów niemieckich, bo przecież wiemy, że bez wojny nie dostaliby ich, a gdyby nawet je zabrali, to i tak będą potrzebowali nowych pożyczek na tępienie ludności polskiej. Wiemy, jakie olbrzymie sumy pochłaniała komisja kolonizacyjna w Poznańskiem. Wiemy, ile obecnie pochłania fundusz wschodni.

Jaką drogą w Polsce mają się dokonać nieodzowne przeobrażenia ustrojowe, czy na drodze demokracji i prawa, czy też na drodze wstrząsów, rozbijania organizacji świata pracy i próbowania utrzymania starego porządku siłą, a zepchnięcia masy pracujących w stan ciemnoty i niewolnictwa?

Przychodzę do szczegółów: Ameryka. Wiadomo z gazet, że Niemcy szykują na nas atak, tymczasem nasz ambasador wyjechał zaledwie na dwa dni przed przyjazdem Lavala. Mamy tam miljonową naszą emigrację, możemy mieć poparcie ze strony Irlandczyków i Włochów, chociaż to są antyfaszyści, a nawet skandynawskich emigrantów, tylko nie trzeba wysyłać delegacji *Ryszanków* i Dreszerów dla chwalby osobistej, lecz bronić interesów Polski i przeciwstawiać się propagandzie niemieckiej.

Zasadą polityki jest przewidywać, tymczasem mamy na terenie międzynarodowym szereg niespodzianek: Litwa-Łotwa. P. minister mówił, że z Litwą przegrała Liga, a nie my. Ale ta przegrana Ligi odbiła się na naszej skórze. To, co o mniejszościach powiedział p. minister — to mądry Polak po szkodzie. „Pacyfikacja“ jednak została. Jeżeli się mówi o mniejszościach narodowych i o ochronie naszego szkolnictwa, to możeby pan minister załatwił szkolnictwo polskie w Rumunji, zaprzyjaźnionej z nami. My, jak pan minister mówił, jesteśmy dobrze usposobieni wobec wszystkich państw, chciałbym wiedzieć czy one odpłacają nam wzajemnością.

Wychodzimy na spotkanie groźnego nowego roku z pustym skarbem, z olbrzymiem bezrobociem, z nieustającem dążeniem rządu do rozproszkowania własnego społeczeństwa, rozbicia organizacji chłopskiej, *z Brześciem*.

Obowiązkiem pana ministra jest informować rząd o całej grozie sytuacji.

Z dnia

HRABIA PRZECIW BATOLATRJI

W „Kurjerze Lwowskim“ wystąpił przeciw p. Hupce, apostołowi bata, hr. Jan Tarnowski. Pisze on:

„P. Hupka wyobraża sobie pomyślność polityczną prymitywnie i trochę **po chłopsku**, jako **życie psa u dobrego pana**, który może dowolnie, ale „sprawiedliwie“ udzielić mu batem nagany. **Takie psie szczęście może dla niego wystarczy, ale nie dla wszystkich**... Zdanie, że **„narodem polskim można rządzić tylko batem“** ubliża naszej godności obywatelskiej i powinno być zwalczane z całą energją przez inteligentną elitę polską, do której się zwracam.

Tylko naród nikczemny może być zgnębiony i ujarzmiony batem, naród szlachetny, jak nasz naród, który pierwszy w Europie postawił zasadę odpowiedzialności władzy i wolności obywatelskiej, tego nie zniesie.“

W naszej uwadze jedną tylko uczynilibyśmy tu korekturę: bat, jako symbol władzy, nasuwa na myśl przedewszystkiem dawne metody ekonomskie.

NADESŁANE

—o—

Sąd Apelacyjny, Wydział I. Kraków, dnia 23 kwietnia 1931 r. Sygnatura: I. K. A. 847/30.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Sąd Apelacyjny w Krakowie, pod przewodnictwem Sędziego Apelacyjnego Dr. Karola Jakubowskiego, przy współudziale sędziów apelacyjnych Dra Feliksa i Dra R. Schwakopfa, protokolanta aplikanta sądowego Dra A. Seylhubera, w sprawie karnej przeciw Statterowi Maksymiljanowi o występek z §§ 488, 491, 493 uk. po przeprowadzonej dnia 23 kwietnia 1931 r. rozprawie apelacyjnej, rozpoznając sprawę z powodu apelacji założonej przez oskarżyciela prywatnego i oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 24 lipca 1930. Sygn. IV. I. K. 130/30 wydał następujący

WYROK

Zaskarżony wyrok częścią zatwierdza się, a częścią uchyla i orzeka: oskarżony Maksymiljan Statter winien występku naruszenia czci z §§ 488, 491, 493 uk. popełnionego przez to, że w piśmie drukowem w szczególności w dzienniku „Naprzód“ Nr. 64 z daty Kraków 17 marca 1930 r., przez umieszczenie tamże i oddanie do druku artykułu pod tyt. „Niepoważny i nieprzemyślany atak przeciwko Sądom Pracy“ w marcu 1930 r. w Krakowie bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych imiennie o pogardliwe przymioty i taki sposób myślenia obwinił i na publiczne pośmiewisko wystawił, to znowu przez podanie zmyślonych i przekręconych czynów Dra Władysława Rappaporta imiennie fałszywie obwinił o czyn niehonorowy, któryby go w opinji publicznej mógł pogardliwym uczynić i poniżyć, wyrażając się w tym artykule o oskarżeniu prywatnem, że atakuje Sąd w sposób zupełnie naiwny, w rozważaniach Dra Rappaporta kryje się ile niedorzeczności, jaka ignorancja w sprawach pracowniczych, twierdzenie p. Rappaporta, że Sąd Pracy uwzględnia pretensje za godziny nadliczbowe, obejmujące kilkanaście lat przez pracowanych godzin, dyskwalifikuje go w zupełności pod względem znajomości przepisów ustawy i praktyki sądowej, domorosły prawnik, a może chodzi o to, by ławnik nastawiony był na mentalność p. Rappaporta, to znaczy na przysięgłego dobrze płatnego obrońcy kapitału i miał jego wyrobienie prawne, t. j. nie znał obowiązujących przepisów ustawowych, a brody mądrości nie nosi, żądania p. Rappaporta, by ławnikiem mógł zostać ten, kto nie należy do żadnej partji politycznej jest tak śmieszne i dziecinne, autor humorystycznej koncepcji prawniczej. Twierdzenie Rappaporta, iż pracownicy robią na tem kokosowe interesy, jest cyniczne, kłamliwe i demagogiczne, że nasuwa tylko jedną refleksję — p. Rappaport zastępując widocznie jakąś zgóry do przegrania sprawę przed Sądem Pracy, musiał ją przegrać, skutkiem czego postanowił w swej porywczości się zemścić, mówić o kokosowych interesach pracowników, jest cynicznem naigrawaniem się z nędzy ludzkiej, niejaki p. Rappaport atakuje Sąd w sposób zupełnie nieprzemyślany i wsteczny.

II. Za powyższy czyn skazuje się oskarżonego na karę aresztu przez 1 (jeden) miesiąc, zamienioną na grzywnę w kwocie Zł. 450'— (czterysta pięćdziesiąt złotych) z tem, że w razie nieściągalności kara aresztu wykonaną będzie, na ponoszenie kosztów postępowania karnego za I i II instancję i uiszczenie opłaty sądowej za I instancję w kwocie 45 Zł., a za II instancję w kwocie Zł. 22'50 na zapłacenie oskarżycielowi prywatnemu tytułem zastępstwa prawnego za akt oskarżenia 50 zł., za dwie rozprawy w I instancji 150 zł., za wywód apelacji 50 zł., za dwa zastępstwa w rozprawach apelacyjnych 200 zł.

III. Zarazem skazuje się oskarżonego na ogłoszenie własnym kosztem w dniach czternastu, od prawomocności niniejszego wyroku licząc, skazującej części sentencji tegoż wyroku w czasopiśmie wychodzącem w Krakowie „Naprzód“.

Dziwni obrońcy konstytucji

Po czterech dniach układów, komunikatów, potwierdzeń i zaprzeczeń Hitler i Hugenberg oświadczyli, że nie zgadzają się na przedłużenie prezydentury Hindenburga w drodze uchwały parlamentu, ponieważ — tak naprawdę powiedzieli — sprzeciwiałoby się to konstytucji. Hitler i Hugenberg stali się obrońcami konstytucji weimarskiej i czuwają pilnie, aby nie została wypaczoną. Gdyby nie ich „święty zapał“, konstytucja zostałaby naruszona; konstytucjonaliści całego świata powinni im za to być wdzięczni.

Czy można poważnie traktować takie postępowanie ludzi, którzy każdem swem słowem i każdym czynem konstytucję łamią? Przecież w tzw. programie Hitlera i Hugenberga jest obalenie tej „żydowskiej“ czy „socjalistycznej“ konstytucji, którą ośmieszali, wydrwiwali, zapowiadali jej walkę na śmierć i życie. W rzeczywistości nie chodzi im ani o Hindenburga ani o konstytucję, tylko o władzę. Hitler i Hugenberg sądzą, że przez wybory powszechne dojdą do celu tj. do objęcia władzy i dlatego tylko stali się gorącymi rzecznikami konstytucji. A może ci panowie mają inny plan, mianowicie przy wyborach powszechnych postawić Hindenburga jako swego kandydata, zobowiązać go tem do wdzięczności i mieć go w swych rękach? Wątpić można, czy Hindenburg przyjmie kandydaturę z tych rąk. Jest to tembardziej wątpliwe, ileże socjaliści nie mogliby głosować na tak zaprezentowanego kandydata, Hindenburg zaś oświadczył, że może być kandydatem tylko wszystkich — z wyjątkiem komunistów — stronnictw.

Gdy w ubiegły wtorek Wels i Breitscheid konferowali w imieniu frakcji socjalistycznej z kanclerzem na temat przedłużenia kadencji Hindenburga, oświadczyli, że tylko cała frakcja może w tej sprawie przyjąć wiążące zobowiązanie. Teraz socjaliści stanęli przed pytaniem, jak mają ustosunkować się do konieczności wyboru prezydenta przez naród: czy mają poprzeć inicjatywę „obrońców“ konstytucji, czy wystąpić z własną kandydaturą jak przed 7 laty. Socjaliści nie spieszą się z decyzją. W każdym razie wyrażają zapatrywanie, że mogą mieć większe zaufanie do Hindenburga niż do tamtych dwóch „panów H“. Hindenburg samym faktem zamianowania Hermana Müllera kanclerzem dowiódł, że jest lepszym niż tamci obrońcą konstytucji wejmarskiej.

Wedle art. 43 konstytucji prezydenta wybiera się na 7 lat, a kadencja liczy się od dnia objęcia urzędu. Hindenburg objął urząd 12 maja 1925 r. przez złożenie przysięgi w ręce prezydenta Reichstagu tow. Löbego, zatem w dniu 12 maja br. upływa jego kadencja tak, że wybór musiałby się odbyć w kwietniu br.

Co teraz będzie? Rząd po otrzymaniu odmowy będzie zapewne usiłował doprowadzić do porozumienia między partjami — od tego zależy, czy Hindenburg będzie wspólnym kandydatem odrazu w pierwszem głosowaniu, czy dopiero po tej nieudałej próbie dojdzie do rozstrzygającego drugiego głosowania.

SEJM

—o—

DOKOŃCZENIE SPRAWOZDANIA Z POSIEDZENIA WTORKOWEGO

W dalszej dyskusji nad nowelą do kodeksu postępowania karnego zabrał głos poseł **Trąmpczyński** (Str. nar.), który oświadczył, że oskarżony ma prawo wiedzieć, kto go sądzi. Sędzia może być wyłączony, jest więc w interesie oskarżonego ażeby wiedzieć, kto wydał orzeczenie. To się rozumie samo przez się. Gdy będziemy mieć rozsądnego ministra sprawiedliwości, to on nam może to zrobić. Teraz jeszcze nie jesteśmy w tej sytuacji. (Wesołość na lewicy i prawicy). Zwłaszcza wobec **figli z konstytucją**, które przeżywaliśmy, nie możemy mieć zaufania na przyszłość. Panowie, którzy bez jednego argumentu, przegłosowaliście ten przepis bez poprawki, jesteście zanadto pewni tego, że nie będziecie kiedyś oskarżonymi.

Głos na lewicy: Prędzej, niż się zdaje.

Poseł **Trąmpczyński**: Świat się kręci. Może nadejść chwila, że nie będzie można w ten sposób rządzić. Wiemy dobrze, że do jutra nie wolno mówić o Brześciu, t. j. o procesie jedenastu oskarżonych. Chcę mówić tylko o takim, którego sprawa jest załatwiona, mianowicie o sprawie byłego posła Dębskiego i niezgodnej wobec niego procedurze.

Po przemówieniu przedstawiciela ministerstwa sprawiedliwości Gumińskiego oraz po wyjaśnieniach referenta, projekt rządowy został **przyjęty** w drugiem i trzeciem czytaniu, wnioski mniejszości zostały **odrzucone**.

Następne posiedzenie **w piątek**.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONFERENCJA PPS W NOWYM SĄCZU

W niedzielę 10 stycznia przedpołudniem w sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu odbyła się konferencja poufna członków i sympatyków PPS, na którą przybyło zgórą 250 osób. Konferencji przewodniczył! tow. Matkowski, — sekretarzował tow. Greń. Obszerny referat, trwający dwie godziny wygłosił tow. poseł T. Reger. Mówca obszernie omówił obecny system polityczny i gospodarczy w Polsce, oraz innych państw, przykladowo odnosząc się do czasów z przed wielkiej wojny i stwierdził, że w konsekwencji wszystkie te metody rządzenia dążą do utrwalenia rządów kapitalistycznych, chociażby za cenę jeszcze straszniejszej wojny. Mówca jednak stwierdza, że system ten stanowczo się nie utrzyma i ostateczny upadek kapitalizmu jest bliski. Koniec jego przyspieszyć może zorganizowana i świadoma swoich celów i zadań klasa robotnicza. — Należy zatem trwać niezachwianie w szeregach PPS, Związków zawodowych, TUR i spółdzielniach, oraz prowadzić niezmordowanie działalność organizacyjno-uświadamiającą zapomocą TUR i innych organizacyj. Przykładem niechaj nam będą towarzysze sprawy brzeskiej, którzy mężnie bronią prawa.

W dyskusji przemawiali jeszcze tow.: Mędlarski, Greń, Korczyński, Główczyk i Matkowski, — poczem zebrani przyjęli jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani na konferencji PPS w Nowym Sączu, w liczbie 256 osób, po wysłuchaniu referatu tow. Regera, wyrażają uznanie i zaufanie dla PPS i jej posłów parlamentarnych, oraz wyrażają głęboką cześć byłym więźniom brzeskim za ich bohaterskie stanowisko na rozprawie brzeskiej i zasyłają im serdeczne pozdrowienia i życzenia wytrwania w tym kierunku, aż do ostatecznego zwycięstwa. Zebrani oświadczają, że solidaryzują się z wystąpieniami oskarżonych w obronie prawa w Polsce. Zebrani apelują do wszystkich ludzi pracy, aby regularnie płacili podatek partyjny i wstępowali gremjalnie w szeregi PPS celem szybszego zlikwidowania sanacyjnego systemu kapitalistycznego rządzenia".

Nadto postanowiono zgodnie z poleceniem CKW PPS przeprowadzić nową rejestrację członków PPS w czasie od 11 do 17 bm. Rejestracja odbywać się będzie codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem w sekretarjacie PPS, Dom Robotniczy, II p. u tow. Zawieruchy. **Towarzysze spełnijcie swój obowiązek!**

Wieczorem przy udziale licznej publiczności, odbył się odczyt tow. posła T. Regera pod tytułem „Jak powstał i żył człowiek pierwotny". Odczyt ilustrowany był przeźroczami. Przewodniczący organizacji młodzieży TUR tow. H. Połowiec serdecznie podziękował prelegentowi za tak wspaniały odczyt, jak i publiczności za liczny udział.

KRONIKA

—o—

TUR

CZWARTKÓWKA

We czwartek 14 bm. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się interesujący odczyt **dra Władysława Medyńskiego** pt. „Dlaczego jesteśmy nerwowi?" Początek odczytu o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny — datki na oświatę robotniczą.

WYKŁADY TUR

U tramwajarzy w czwartek 14 bm. w Domu tramwajarzy przy pl. Serkowskiego o godz. 7 w. wygłosi odczyt **tow. dr. Wanda Gancwolówna** pt. „Obecna Hiszpanja".

W Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki) **w piątek** 15 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt **tow. Adama Polewki** na temat: „Chłop i robotnik w dziejach i literaturze polskiej".

U kolejarzy (ZZK) przy u. Warszawskiej 15 w **sobotę** 16 bm. o godz. 7 w. wygłosi prelekcję **tow. J. Hochfeld** pt. „Zwycięstwo rewolucji w Hiszpanji".

—ooo—

DOSTARCZENIE SAMOCHODÓW I MOTOCYKLÓW DLA WOJSKA. Wszystkie starostwa powiatowe i starostwo grodzkie w Krakowie wygotowały listy kolejności osób, obowiązanych do dostarczenia samochodów i motocyklów na rzecz wojska w czasie pokoju, po myśli rozporządzenia prezydenta Rzplitej z listopada 1927. Na obszarze 22-ch starostw powiatowych w województwie krakowskiem i na obszarze m. Krakowa, stanowiącym oddzielne starostwo (grodzkie) 2.090 właścicieli zostało wezwanych do dostarczenia wojsku, w razie potrzeby, pojazdów mechanicznych. Z liczby 2.090 przypada 1.101 na samochody osobowe, 488 na motocykle solowe względnie z przyczepkami, 310 na samochody ciężarowe i 191 na autobusy. Samo m. Kraków ma dostarczyć 870 pojazdów, w tem samochodów osobowych 540, motocyklów 238, samochodów ciężarowych 92. W kolejności miast względnie powiatów, pod względem liczebności pojazdów, stoją: Kraków, powiat nowotarski (202, w tem 100 autobusów i samochodów zarobkowych), pow. chrzanowski (140), krakowski, bialski, tarnowski, nowosądecki, żywiecki, wadowicki itd.

POMOC DLA OFIAR PRZESILENIA GOSPODARCZEGO. Na posiedzeniu żyd. komitetu pomocy pod przewodnictwem prezesa gminy dra Rafała Landaua złożono sprawozdanie z czynności komitetu. Objadów dla dzieci szkolnych bez różnicy wyznania wydano dotąd 13.100, nadto wydano w dwóch kuchniach 3500 objadów dla osób dorosłych. Deputatów żywnościowych wydano 841, a gmina żydowska wydała biednym dotąd 30 wagonów węgla. W dyskusji stwierdzono pomyślny rozwój akcji komitetu, poczem uchwalono akcję tę rozszerzyć, w szczególności dołożyć starań o zebranie znaczniejszych funduszów na cele komitetu.

NIESZCZĘŚLIWY FAKIR. Na plantach „pod Kopcem" popisywał się w połykaniu szpilek i medali 26-letni Józef Juraszek z Poznania z „zawodu" fakir i głodomór. Podczas popisów, gdy połknął kilkanaście szpilek, nagle zemdlał i dostał silnych boleści. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł nieszczęśliwego fakira do szpitala na oddział chirurgiczny.

AMATORZY POMARAŃCZ. Kowackiemu Władysławowi skradziono z wózka na placu dworcowym paczkę pomarańcz wartości 80 zł. Kowacki zgłosił kradzież w policji.

PLAGA SZULERÓW ULICZNYCH. Policja aresztowała 26-letniego Tadeusza Koniecznego z Sosnowca i 29-letniego Ziębę z Łagiewnik za uprawianie na ul. Józefa oszukańczej gry zręcznościowej. Wielu przechodniów, którzy dali się wciągnąć do gry, padło ofiarą oszustów.

WŁAMANIE. Kaafthalowi Michałowi, kupcowi, zamieszkałemu przy ul. Starowiślnej 66, skradziono z mieszkania biżuterję i garderobę łącznej wartości 1500 zł. Opryszki dokonali kradzieży przez włamanie.

NAPAD „KOLĘDNIKÓW" NA PRZECHODNIA. Posterunkowy policji przyprowadził na stację pogotowia ratunkowego 26-letniego Franciszka Strychalskiego, zamieszkałego przy ul. Królowej Jadwigi 13, którego „kolędnicy" podgórscy pobili ciężko przed restauracją Feilguta. Odniósł on kilka ran tłuczonych na głowie. Po opatrzeniu przez lekarza skierowano rannego do szpitala chirurgicznego. Według relacji pobitego, nie chciał on zafundować piwa „Krakowiakowi" z orszaku „turonia" i za to rozwydrzeni kolędnicy pobili go dotkliwie.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Dziewczyna i hipopotam", komedja angielska, która jest największym sukcesem śmiechu tego sezonu, ukaże się dzisiaj poraz ósmy, po cenach zniżonych, podobnie jak satyryczna komedja Winawera „Poprostu — truteń" wyznaczona na piątek. W sobotę wchodzi na afisz niezwykle oryginalna sztuka francuska Madisa i Boucarda „X-33", której akcja, pełna wielkiego napięcia, rozgrywa się wśród szpiegowskich organizacyj obu stron walczących podczas wielkiej wojny. Urodziwe kobiety odgrywały w tych misternych zapasach doniosłą rolę i taka właśnie kobieta-szpieg, działająca na dwie strony, jest bohaterką sztuki. Odtwarza ją p. Jaroszewska, w innych rolach biorą udział pp.: Kostecka, Burnatowicz, Fabisiak, Kułakowski, Michalak, Nowakowski, Szymański i inni. W niedzielę popołudniu powraca na afisz „Betleem Polskie", po cenach najniższych.

„FAUST" GOUNODA — DZIESIĄTA PREMJERA OPERY KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek 18 bm. opera krakowska wprowadza do swego repertuaru arcydzieło Gounoda „Faust", które przewyższyło swą popularnością i sukcesami najcelniejsze dzieła literatury operowej, stając się filarem programów wszystkich teatrów muzycznych świata. Libretto oparte na genjalnem arcydziele J. W. Goethego, — którego setną rocznicę śmierci czci w tym roku cały świat kulturalny, posłużyło znakomitemu kompozytorowi za tło do tego nieśmiertelnego dzieła, którego wystawieniem chce opera krakowska przyłączyć się do ogólnego chóru hołdów, składanych wielkiemu poecie. Z pośród kilku opracowań poematu Goethego (Gounod, Spohr, Boito) utrzymało się w pełni powodzenia do dzisiejszych dni jedynie Gounodowskie. Genjusz muzyczny Gounoda okazał się w całej swej wielkości, w niedościgłym liryzmie melodji i sile dramatycznej, oraz wysoce charakterystycznej instrumentacji. Próby pod reżyserja Stefana Romanowskiego i kierunkiem muzycznym dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego dobiegają końca. Premjerę uświetni współudział słynnej śpiewaczki p. Ady Sari, oraz obsada czołowych partyj, złożona z pp.: T. Szymonowicza, Stefana Romanowskiego i A. Mazanka.

CYKL PROPAGANDOWYCH BEZPŁATNYCH WIECZORÓW LITERACKICH I MUZYCZNYCH (wieczór drugi). Dnia 22 bm. odbędzie się w sali Bolońskiego (Rynek gł. Pałac Spiski) o godzinie 8 wieczorem „wieczór kolend" z udziałem artystki opery Marji Chmiel-Tryczyńskiej, chóru „Echa", kwartetu solowego, pod kierunkiem Bolesława Wallek-Walewskiego. Prelekcję wygłosi asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Włodzimierz Poźniak. Bilety bezpłatne numerowane wcześniej do otrzymania u Bolońskiego (Rynek główny Pałac Spiski). Dochód z programów na ochronki T. S. L. dla dzieci bezrobotnych.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT O WIEDNIU I AUSTRJI. W piątek 15 bm. o godzinie 8 wieczorem przybywa do Krakowa w przejeździe po Polsce do krajów bałtyckich i Skandynawji znany esperantysta i twórca międzynarodowego Muzeum esperanckiego w Wiedniu radca rządu Hugo Steiner, który w tymże dniu wygłosi w Muzeum przemysłowem na Smoleńskiej 9 odczyt z przeźroczami o Wiedniu i Austrji, ilustrowany muzyką na płytach gramofonowych pieśni i melodji miejscowych. P. radca Hugo Steiner jest osobistością szeroko znaną i cenioną w sferach światowej esperancji i odbywa podróż z ramienia centralnego urzędu esperanckiego w Genewie (Internacia Centra Komitato de la Esperanta Movado). Do Polski przybywa p. Steiner jako do kolebki tego wynalazku światowej doniosłości, pragnąc pozyskać tutaj jaknajwięcej zwolenników dla umiłowanej przez siebie idei międzynarodowego Muzeum esperanta w Wiedniu, gdzie mieści się ono już od lat czterech przy centralnej bibljotece narodowej (National-Bibliotek). W d. 17 bm. wyjeżdża p. Steiner w dalszą drogę przez Warszawę do innych miast polskich, między innemi do Łodzi i Białegostoku, gdzie jako w mieście rodzinnem Zamenhofa przystąpiono do budowy pomnika mistrza ze składek międzynarodowych, które zapoczątkowano po krakowskim zjeździe międzynarodowym esperantystów.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (przy ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 15 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. inż. Dudek Henryk, dyr. ODRP odczyt na temat „Powodzie w dorzeczu górnej Wisły". Goście mile widziani.

—ooo—

KARNAWAŁ

FIVE O'CLOCK SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 17 bm. w „Pavillonie" (plac Szczepański 3). Ustalona już opinja tych dancingów jest gwarancją, że niespodzianka naprawdę będzie pomysłowa, a zabawa jak zwykle znakomita. Niskie ceny kawiarniane i niskie ceny wstępu.

—ooo—

Z Polski

DEFRAUDACJA W ELEKTROWNI LWOWSKIEJ. W elektrowni lwowskiej na Persenkówce był sekretarzem dyrektora i jego prawą ręką Stefanowicz Józef, który załatwiał wszelkie zakupy, rozliczenia z koleją za transporty itd. Gdy z końcem grudnia 1931 kolej odmówiła dostawienia wagonów z węglem z powodu niewyrównania należytości za transporty przez elektrownię, machinacje Stefanowicza wyszły na jaw. Znikł też z biura i znaleziono go dopiero 5 stycznia, aby go z miej-

sca zwolnić ze służby. Sprawa jest trzymana w tajemnicy, dlatego trudno stwierdzić wysokość poniesionej przez zakłady elektryczne szkody, ale z pewnością idzie ona w tysiące. O machinacjach Stefanowicza oddawna krążyły na Persenkówce różne pogłoski, zwłaszcza gdy naciągnął kasę kolejową i pracowników elektrowni na poważniejsze kwoty. W sprawie tych nadużyć nie zrobiono dotąd doniesienia karnego.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE W STANISŁAWOWIE. Ub. niedzieli dokonano do sklepu b-ci Reichsberg zuchwałego włamania. W sobotę wieczorem przybył do sklepu jakiś nieznany osobnik i przedstawiwszy się za wywiadowcę z urzędu śledczego w Stanisławowie, prosił o zezwolenie użycia telefonu. Grzeczny kupiec nie odmówił prośbie wywiadowcy, który idąc do telefonu bacznie rozglądał się po sklepie, co zwróciło uwagę kupca. Jakby tknięty przeczuciem szef firmy przed zamknięciem sklepu zabrał z kasy gotówkę oraz papiery wartościowe. Kiedy Reichsberg przyszedł nazajutrz rano do sklepu, stwierdził, że w nocy dokonano włamania. Kasa była rozbita, lecz nic w niej nie było.

„FEDERACJA“ PRZED SĄDEM. Do warszawskiego sądu okręgowego wpłynęła skarga przeciwko wydawnictwu miesięcznika „Federacja“, będącego organem t. zw. Federacji polskich związków obrońców ojczyzny, na której czele stoi prezes Banku gospodarstwa krajowego gen. Górecki. Skargę wniosła firma Rozencwajg o sumę 10.175 zł. za papier, na którym drukuje się miesięcznik. Na rozprawę zgłosił się adwokat z pełnomocnictwem od gen. Góreckiego i oświadczył, że Federacja obrońców za to pismo nie odpowiada. — Powód natomiast podkreśla, że na egzemplarzu miesięcznika widnieje wydrukowane wyraźnie: Wydawca: „Federacja PZOO“. Sąd odroczył rozprawę.

NAPAD NA ADWOKATA W KANCELARJI SĄDOWEJ. W kancelarji sędziów orzekających wojskowego sądu okr. w Warszawie zdarzył się wypadek napaści ze strony por. Męcika na obecnego tam adw. Władysława Sobotkowskiego. Podłożem zajścia była sprawa następująca: Adw. Sobotkowski występował swego czasu w obronie kpt. Sopoćki, pozostającego pod zarzutem dopuszczenia się niewłaściwego czynu względem porucznikowej Stanisławy Męcikowej, która w momencie, gdy sąd z braku dowodów ogłaszał wyrok uniewinniający kpt. S., usiłowała popełnić samobójstwo, strzelając z rewolweru w okolicę serca. Na widok leżącej bezwładnie żony, por. Męcik zerwał się z ław dla publiczności i z rewolwerem w ręku kierował się w stronę oskarżonego i obrońcy, został jednak w porę przez obecnych na sali oficerów obezwładniony. Por. Męcik ma wytoczoną sprawę o usiłowanie zabójstwa kpt. Sopoćki. Wczoraj por. Męcik przybył do kancelarji sądowej, w celu przejrzenia aktów, gdyż sąd pod przewodnictwem mjr. Znamirowskiego miał jego sprawę rozpatrzeć. — W kancelarji w tym czasie przeglądał również akta adw. Wł. Sobotkowski, do którego po pewnej chwili por. Męcik zbliżył się, a zapytawszy o nazwisko, usiłował uderzyć go pięściami po głowie. Po odparowaniu ciosu, Męcik po raz drugi zamierzył się na adwokata, lecz między obu przeciwnikami stanął szef kancelarji chorąży Kiciński, który awanturującego się oficera obezwładnił. Zawiadomiony szef sądu ppłk. Maresch niezwłocznie wydał zarządzenia, na skutek których przybyły oficer inspekcyjny zaaresztował por. Męcika, oddając go do dyspozycji prokuratora wojskowego. Por. Męcik został przesłuchany i odstawiony do więzienia przy ul. Dzikiej. Sprawa jego nie odbędzie się, gdyż prokurator wycofał akt oskarżenia, celem dodatkowego przeprowadzenia śledztwa.

REWIZJE I ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU Z AFERĄ KOKAINOWĄ. Wczoraj podaliśmy opis zdemaskowania pokątnego handlu narkotykami i zaaresztowania dwóch głównych dostawców kokainy, morfiny i heroiny Piotra Olechowskiego, elektrotechnika i Leona Habera, handlowca. Przy tej sposobności policja pochwyciła listę narkomanów, którzy korzystali z usług agentów mających swoją giełdę w jednej cukierni przy ul. Marszałkowskiej. Obecnie warszawski urząd śledczy prowadzi dalsze śledztwo. W związku z tem przeprowadzono szereg rewizyj w lokalach prywatnych, kilku większych składach aptecznych i aptekach, gdzie ujawniono zapasy narkotyków, nabyte w drodze nielegalnej. Po tych rewizjach aresztowano między innemi Stefana Michelisa, właściciela apteki przy ul. Mokotowskiej. Dalsze dochodzenia w tej sensacyjnej sprawie są w toku.

KRWAWA ZBRODNIA I SAMOBÓJSTWO. We wtorek popełniono krwawą zbrodnię oraz samobójstwo w Kamienicy Polskiej pod Częstochową. „Bohaterem“ tego krwawego dramatu jest 23-letni Bolesław Blachnicki, rzeźnik, Blachnicki od dłuższego czasu konkurował o córkę rolnika z Kamienic Polskiej Szkopa, Janinę. Podobno dziewczyna obdarzała wzajemnością Blachnickiego, jednak matka była przeciwna temu małżeństwu. We wto rek wieczorem do Szkopów przybył Blachnicki w odwiedziny i w pewnym momencie posprzeczał się z matką Janiny. Po krótkiej kłótni Blachnicki wyszedł na korytarz, a za nim wyszła Janina, chcąc go uspokoić. Po chwili matka usłyszała krzyk: „Mamusiu, ratunku, Bolek ma nóż!“ Kiedy Szkopowa wbiegła, Janina poraniona zdołała wyskoczyć przez okno na dwór, natomiast wszystkie ciosy spadły na Szkopową, Blachnicki, uzbrojony w długi rzeźnicki nóż, kompletnie ją pokrajał, potem wbiegł do pokoju, chwycił brzytwę i przeciął sobie arterje pod kolanami. Janina, zdołała wszcząć alarm. Kiedy nadbiegli ludzie, Blachnicki już nie żył, a Szkopową wraz z córką odwieziono do szpitala w Częstochowie.

WILNO POSIADA 194.878 MIESZKAŃCÓW. — Według prowizorycznych obliczeń centralnego biura spisowego m. Wilna, liczba ludności stale zamieszkałej w Wilnie bez wojska skoszarowanego wynosi: 194.878 osób.

Z 15-METROWEGO URWISKA DO WILENKI. Onegdaj w godzinach popołudniowych na wąskim i bardzo niebezpiecznym zakręcie drogi — pod Wilnem — wiodącej z majątku Leoniszki do młyna Belmont, który to zakręt trafnie przezwano „Czortowym rowem“ miał miejsce wypadek wskutek obsunięcia się wozu ciężarowego do Wilenki. Dwu konne wozy, naładowane mąką, jadąc z młyna do miasta z powodu uszkodzonej na zakręcie drogi wywróciły się i jeden spadł do rzeki z wysokości 15 metrów. Woźnica Daszkiewicz doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała konie są ranne, zaś wóz i mąka uległy zniszczeniu. Jadący na wozie pewien żyd z Leoniszek, lecąc w przepaść, zaczepił ubraniem o drzewo i tak wisiał do czasu przybycia pomocy. Droga belmoncka jest jak wiadomo pod zarządem magistratu i już kilkakrotnie miały tam miejsce podobne jak powyższy wypadki. — Nie wszystko, co się na „bel“ zaczyna bywa piękne.

BRAT ZAMORDOWAŁ BRATA I JEGO DZIECI. We wsi Masuszyn Wielki pow. Wołkowysk Józef Suszko strzelił z karabinu do brata swego Teodora, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu tego morderstwa udał się do mieszkania zabitego i usiłował zabić tam również jego żonę, która zdołała jednak uratować się ucieczką. Wówczas morderca uderzył kolbą karabinu dzieci brata, z których jedno liczyło trzy lata a drugie półtora roku. Dzieci walczą obecnie w szpitalu ze śmiercią. Po tych potwornych czynach Suszko zabrał z mieszkania zamordowanego brata 4 kilo kiełbasy i kawałek słoniny i zbiegł wraz z karabinem. Jednakże po kilku godzinach dobrowolnie oddał się w ręce policji.

Wielka manifestacja w Tarnowie na cześć więźniów brzeskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Tarnów, 13 stycznia.

Wieść o skazaniu b. więźniów brzeskich lotem błyskawicy obiegła miasto w godzinach popołudniowych. Klasa robotnicza samorzutnie w liczbie kilku tysięcy zapełniła dziedziniec Domu Robotniczego. W czasie przemówień towarzyszów dra Szumskiego, Batista, Sita i Nowaka wznoszono **entuzjastyczne okrzyki na cześć posła Ciołkosza.** Uchwalono rezolucję wyrażającą hołd b. więźniom brzeskim, a do posła Ciołkosza wysłało zgromadzenie depeszę zapewniającą go o wierności dla jego ideałów.

Komitet PPS wydał o godz. 2 popoł. ulotkę z treścią wyroku, skazującego b. więźniów brzeskich w ilości 2.500 egzemplarzy. Ulotka została szybko rozsprzedana. Policja i wojsko w ostrem pogotowiu.

B. posłanka Kosmowska wezwana do odsiedzenia kary

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 13 stycznia.

B. posłanka z „Wyzwolenia“ p. Irena Kosmowska, skazana przez sąd w Lublinie na 6 miesięcy więzienia za obrazę marsz. Piłsudskiego na wiecu przedwyborczym, otrzymała odroczenie kary. — Wczoraj zgłosił się do p. Kosmowskiej komisarz policji z wezwaniem, że ma **natychmiast rozpocząć odsiadywanie kary.** P. Kosmowska zwróciła się do prokuratora i otrzymała **odroczenie na 7 dni** dla uporządkowania spraw osobistych. Charakterystycznem jest, że wspomnianym komisarzem policji jest p. Andruchowicz, znany z historji wywiezienia pos. Liebermana do Brześcia.

Budżet prezydjum Rady ministrów

NIEOBECNOŚĆ P. PRYSTORA — ODEBRANIE GŁOSU MÓWCY UKRAIŃSKIEMU

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 13 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej obradowano nad budżetem prezydjum Rady ministrów. Premjer p. Prystor nie zjawił się na posiedzeniu, delegując wiceministra p. Stamirowskiego.

Po referacie posła **Hutten-Czapskiego** (BB) zabrał głos przedstawiciel Trybunału Administracyjnego, oświadczając, że w roku 1931 liczba zaległych w Trybunale spraw **wzrosła o 3 tysiące.**

Na pytanie posła **Rymara** (Str. nar.), dlaczego nie zatarwiono zalegającej sprawy biletów kolejowych dla byłych wicemarszałków poprzedniego Sejmu, przedstawiciel Trybunału Administracyjnego nie umiał dać wyraźnej odpowiedzi, oświadczając tylko, że jego zdaniem sprawa nie jest aktualna.

Tow. poseł **Czapiński** proponuje odroczenie posiedzenia aż do przybycia p. premjera, gdyż budżet prezydjum Rady ministrów jest szczególnym wypadkiem, kiedy przedstawiciele narodu mogą wystosować zapytania w zakresie całokształtu polityki rządu.

Przewodniczący **Byrka** odpowiada, że takiego wniosku nie podda pod głosowanie. Premjer był zawiadomiony, a wzywać ministra na posiedzenie komisja nie ma prawa.

PIĘĆ PYTAŃ TOW. POSŁA CZAPIŃSKIEGO

Poseł **Czapiński** stawia następujące pytania: 1) Czem się kierował rząd, doradzając p. prezydentowi Rzeczypospolitej odroczenie sesji budżetowej na miesiąc, co uniemożliwiło wszelką racjonalną pracę nad budżetem? 2) Czy rząd zamierza przez podwładne organy administracyjne przestrzegać praw konstytucyjnych ludności, w szczególności wolności zgromadzeń, skoro zgromadzenia poselskie coraz częściej są zakazywane? 3) Czy w dobie ogólnego kryzysu i kompresji budżetu rząd nie uznałby za wskazane zmniejszyć wydatki chociaż by na tajną policję i prowokacje, które się rozwielmożniły, jak wskazują procesy: wrześniowy i brzeski? 4) Ile jest prawdy w pogłoskach o mającem nastąpić nowem obniżeniu pensyj urzędniczych? i 5) Ile prawdy jest w wiadomościach o nowym kursie wobec Ukraińców?

Poseł **Rymar** (Str. narod.) podkreśla zaleganie spraw w Trybunale Administracyjnym.

Poseł **Chądzyński** (NPR) mówi o wzroście funduszów dyspozycyjnych we wszystkich resortach.

Poseł **Chrucki** (Ukrainiec) mówi o pacyfikacji Małopolski wschodniej. Rząd rzuca zagranicą oszczerstwa na Ukraińców jako na winowajców pacyfikacji.

Przewodniczący **Byrka** przywołuje mówcę do porządku.

Poseł **Chrucki** mówi o spisie ludności, który jego zdaniem był generalną próbą sfałszowania rzeczywistego stanu rzeczy.

Przewodniczący **Byrka** odbiera mówcy głos.

Poseł **Polakiewicz** (BB) w odpowiedzi posłowi Czapińskiemu twierdzi, że nie należy zapytywać, dlaczego odroczono sesję Sejmu.

P. STAMIROWSKI NIE ODPOWIADA NA PYTANIA

Przedstawiciel rządu, wiceminister **Stamirowski** na pytanie co do odroczenia sesji nie udziela odpowiedzi. Tak samo pomija milczeniem zapytanie co do tajnej policji i wolności zgromadzeń. W sprawie urzędników zapewnia, że eksperymentowania więcej nie będzie, rząd poszuka innych dróg do poprawy budżetu. Co do sprawy ukraińskiej rząd stara się ułożyć stosunki z Ukraińcami, ale żadnego nowego kursu niema.

W głosowaniu budżet prezydjum Rady ministrów przyjęto głosami BB.

Na posiedzeniu popołudniowem toczyła się dyskusja nad **budżetem rent i emerytur.**

TELEGRAMY

—o—

O PRZEDŁUŻENIE PREZYDENTURY HINDENBURGA

Berlin, 13 stycznia. Przywódca „Zakonu Młodych Niemiec" Mahraun wniósł do ministerstwa spraw wewnętrznych wniosek o przeprowadzenie w Niemczech plebiscytu ludowego nad kwestją przedłużenia okresu prezydentury Hindenburga. Równocześnie zwrócił się Mahraun z apelem do wszystkich związków i organizacyj niemieckich o przyłączenie się do tego wniosku.

MIĘDZYNARODOWA KOMISJA WĘGLOWA

Genewa, 13 stycznia. Dziś zakończone zostały 3-dniowe obrady komisji węglowej, w której reprezentowane były wszystkie większe państwa produkujące węgiel. Komisja jednogłośnie stwierdziła, że obecny kryzys na rynku węgla może być usunięty tylko przez osiągnięcie porozumienia międzynarodowego w sprawie utworzenia międzynarodowego kartelu węglowego.

JAKI BĘDZIE PRZYSZŁY RZĄD FRANCUSKI?

Paryż, 13 stycznia. Omawiając kryzys rządowy, część prasy francuskiej wyraża pogląd, że nie będzie zbyt długi i zostanie najpóźniej dziś wieczór zażegnany. „Echo de Paris" sądzi, że dotychczasowy skład gabinetu pozostanie tensam a jedynie uzupełniony zostanie w sposób następujący: premjer Laval obejmie ministerstwo spraw zagranicznych, Tardieu ministerstwo wojny, Catala sprawy wewnętrzne a senator Fernand David rolnictwo. Oficjalny „Petit Parisien" oświadcza, że Laval będzie próbował przesunąć swój rząd na lewo i w tym celu tekę ministra spraw zagranicznych powierzy Paul Boncourowi, który wypowiedział się za utworzeniem rządu jedności narodowej. Tekę ministra wojny miałby objąć Painleve. Inaczej zapatrują się na kwestję zażegnania kryzysu dzienniki lewicowe. „Populaire" i „Oeuvre" utrzymują, że prezydent republiki będzie obstawał przy utworzeniu gabinetu koncentracyjnego, opartego na szerszej podstawie, jednak nie pod kierownictwem Lavala. W związku z tem „Oeuvre" wymienia Paul Boncoura jako szefa przyszłego rządu. Co się tyczy Brianda, to wydaje się pewnem, że *nie weźmie on udziału w przyszłym rządzie*. Krążą pogłoski, że postanowił on *wycofać się z życia politycznego* i zamierza wyjechać do swej posiadłości w Cocherel.

Paryż, 13 stycznia. „Matin" dowiaduje się, że wobec odmownego stanowiska partji radykalnej rząd francuski pozostanie ten sam. Obsadzone mają być jedynie teki ministra spraw zagranicznych i ministra wojny.

Paryż, 13 stycznia. Prezydent republiki Doumer przyjął dziś prezydentów Izby i Senatu, następnie Herriota, Bluma i Louis Marina, z którymi omówił sytuację w związku z kryzysem rządowym. Frakcja radykalna odbyła dziś posiedzenie, na którem omawiano kwestję ewentualnego udziału w rządzie. Uchwalono, że bez zgody partji żaden członek partji radykalnej nie może przyjąć teki ministerjalnej. Wobec piętrzących się trudności koła polityczne sądzą, że Laval zaniecha zamiaru utworzenia rządu koncentracyjnego i obsadzi jedynie teki ministra spraw zagranicznych i wojny, pozostawiając wszystkich innych członków rządu na dotychczasowych stanowiskach.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE WE FRANCJI

Paryż. 13 stycznia. W ciągu wczorajszej demonstracji komunistycznej w Paryżu aresztowano ogółem blisko tysiąc osób. Po stwierdzeniu tożsamości zatrzymano w aresztach 328 cudzoziemców, podczas gdy resztę zwolniono. Do podobnych demonstracyj doszło również w Lille i Lyonie.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W HOLANDJI

Haga, 13 stycznia. W Groningen doszło wczoraj do demonstracji bezrobotnych. Podczas rozpędzania demonstrantów przez policję 6 osób odniosło rany. Do podobnych demonstracyj bezrobotnych doszło także w kilku innych miastach holenderskich.

WIELKI POŻAR CYRKU

Bruksela, 13 stycznia. W cyrku Sarrasaniego, który przebywa obecnie na występach gościnnych w Antwerpji, wybuchł ubiegłej nocy pożar. Ogień powstał w szatni, gdzie znajdowały się wielkie zapasy garderoby i kostjumów dla personalu. Obok szatni znajdowała się pracownia krawiecka a dalej pracownia rymarska. W jednej chwili wymienione zabudowania stanęły w płomieniach i zostały doszczętnie zniszczone. Pożar przerzucił się następnie na stajnię ze słoniami, która również spłonęła. Z 24 słoni 12 padło pastwą ognia. Część tych zwierząt zdołano uwolnić z łańcuchów, część zaś w panicznym strachu zdołał zerwać więzy i wydostać się na wolność. Rozjuszone zwierzęta zagrażały bezpieczeństwu tak, że jednego słonia zmuszona była policja zastrzelić. Jeden słoń zbiegł i wpadł do kanału, skąd wydobyto go dopiero dziś rano. Zwierzęta drapieżne, przebywające w wagonach, z trudem tylko zdołano odstawić w bezpieczne miejsce. Pewien czas groził pożar przerzuceniem się również na cyrk i na stajnię z końmi. W akcji ratunkowej brało udział wojsko i straż pożarna, która jednak przybyła na miejsce dopiero w dwie godziny po wybuchu pożaru. Istnieją przypuszczenia, że pożar został *podłożony zbrodniczą ręką*. Cyrk Sarrasaniego nie cieszył się sympatją ludności belgijskiej, Sarrasani jest bowiem Niemcem i cała załoga cyrku składa się z samych Niemców.

Wyrządzone przez pożar straty wynoszą przeszło miljon marek niemieckich. Przedstawienia nie będą mogły być dawane przez dłuższy czas.

BEZROBOCIE W HISZPANJI

Madryt, 13 stycznia. Wedle obliczeń dokonanych przez ministerstwo pracy, w dniu 1 stycznia było w Hiszpanji pół miljona bezrobotnych.

NOTA CHIŃSKA

Nowy Jork, 13 stycznia. W odpowiedzi na notę rządu amerykańskiego rząd chiński oświadcza, że z całą gotowością pragnie współdziałać z rządem amerykańskim celem utrzymania nietykalności paktu 9 mocarstw, którego zasadą jest zachowanie suwerenności terytorjalnej i administracyjnej Chin. Układ ten powinien być uszanowany przedewszystkiem przez jego kontrahentów międzynarodowych, których nieposzanowanie może doprowadzić do wybuchu wojny.

ZA 6-GODZINNYM DNIEM PRACY

Nowy Jork, 13 stycznia. Amerykański związek kolejarzy wypowiedział się za wprowadzeniem na kolejach amerykańskich 6-godzinnego dnia pracy i równocześnie zgodził się *na redukcję płac* o 10 procent. Uchwała ta powzięta została w tym celu. aby przez to umożliwić ponowne przyjęcie do służby pół miljona bezrobotnych kolejarzy.

PIERWSZA KOBIETA W SENACIE AMERYKAŃSKIM

Nowy Jork, 13 stycznia. W wyborach uzupełniających w okręgu Little Rock w stanie Arkansas wybrana została senatorką z ramienia partji demokratycznej mrs. Caraway, wdowa po zmarłym senatorze Caraway, który dotychczas piastował mandat senatorski z tegoż samego okręgu. Mrs. Caraway będzie pierwszą kobietą, jaka zasiądzie w senacie amerykańskim.

Dosłowny tekst wyroku skazującego b. więźniów brzeskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 stycznia.

Sąd okręgowy w Warszawie przy udziale: sędziego przewodniczącego Hermanowskiego, Rykaczewskiego i Leszczyńskiego, prokuratorów Grabowskiego i Rauzego oraz sekretarza asesora Jakubca, rozpoznawszy sprawę Hermana Liebermana, Norberta Barlickiego, Stanisława Dubois, Mieczysława Mastka, Adama Pragiera, Adama Ciołkosza, Wincentego Witosa, Władysława Kiernika, Kazimierza Bagińskiego, Józefa Putka i Adolfa Sawickiego, oskarżonych z art. 51 i 101 część I w związku z art. 100 część III o to, że w okresie czasu od r. 1928 do 9 września 1930 po wzajemnem porozumieniu się, działając świadomie, wspólnie przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków sprawującego w Polsce władzę rządu, zastąpienie go przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju w Polsce, przyczem działalność ich polegała: 1) na wywoływaniu i podniecaniu w masach nastroju rewolucyjnego; a) przez podburzanie do nienawiści przeciw rządowi, do obalenia go przemocą, do nieposzanowania władzy, do niepłacenia podatków, b) przez dyskredytowanie władzy, ośmieszanie i wyszydzanie władz państwowych, przyczem akcja ta była prowadzona w prasie, na kongresach, zgromadzeniach, wiecach i zebraniach oraz szerzona w odezwach i ulotkach; 2) na organizowaniu, szkoleniu i uzbrajaniu kadr rewolucyjnych; 3) na tworzeniu kierowniczej organizacji rewolucyjnej występującej na zewnątrz pod nazwą centrolewu, która ułożyła plan objęcia przemocą władzy, zwołała tzw. kongres krakowski, opracowała rewolucyjne uchwały przyjęte na tym kongresie, wydała nakaz zmobilizowania mas, a 14 września 1930 r. zorganizowali krwawe wystąpienia w 22 miastach, lecz zamierzonego zamachu nie dokonali z przyczyn niezależnych od ich woli wobec udaremnienia akcji przez władzę, — i uznając winę oskarżonego Adolfa Sawickiego za nieudowodnioną, jak również za nieudowodnioną winę pozostałych oskarżonych z art. 101 cz. I kk., natomiast uznając wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Sawickiego winnymi z art. 102 cz. I kk. w związku z art. 102 cz. III kk., że w r. 1930 brali udział w spisku utworzonym w łonie organizacji pozaparlamentarnej, popularnie zw. centrolewem, albo Związkiem obrony prawa i wolności ludu, albo wreszcie komisją porozumiewawczą stronnictw lewicy i środka, wiedząc o tem, że spisek ten dążył do zamachu mającego na celu obalenie przemocą członków rządu sprawującego w tym czasie władzę w Polsce i zastąpienie go przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego, przyczem udział oskarżonych w tym spisku wyrażał się w przygotowaniu tego zamachu — na zasadzie art. 10, 358, 566, 368, 558 kpk., art. 60, 61 przepisów tymczasowych o kosztach sądowych, art. 53, 54 i 102 część I kk. w związku z art. 100 cz. III kk. orzeka —

(tutaj następuje **kolejne wymienienie wszystkich oskarżonych** z podaniem lat i miejsca zamieszkania)

...**uniewinniając** od oskarżenia z art. 51, 101 cz. I kk., **skazać z art. 102 cz. I kk....:**

(tutaj następując znane już kary)

....ze skutkami dla wszystkich **z art.** 28, 30 i 34 kk. i pobrać od Witosa i Bagińskiego po 80 zł., od pozostałych po 160 zł. i obciążyć ich solidarnie kosztami sądowemi.

Na poczet wymienionych kar **zaliczyć wszystkim oskarżonym tymczasowy areszt** od 11 września 1930 do następujących dat: Witosowi i Liebermanowi do 27 listopada 1930, Kiernikowi, Mastkowi i Pragierowi do 24 listopada 1930, Barlickiemu do 2 grudnia 1930, Putkowi do 29 listopada 1930, Ciołkoszowi do 24 grudnia 1930, Bagińskiemu i Dubois do 29 grudnia 1930. Kwestję dowodów rzeczowych rozpoznać na posiedzeniu niejawnem.

Następują podpisy sędziów i protokolanta.

* * *

Szczegółów o głosowaniu sędziów ze względów cenzuralnych podać nie możemy.

Motywy wyroku podamy w dosłownem brzmieniu w jutrzejszym numerze „Naprzodu".

—ooo—

Nieznany cenzor

Wydane wczoraj nadzwyczajne wydanie „Naprzodu", zawierające wyrok w procesie brzeskim policja niewiadomo z jakiego powodu konfiskowała na mieście. Oprócz „Naprzodu" zabierano również nadzwyczajne wydanie „Głosu Narodu".

Na zapytanie administracji „Naprzodu" I komisarjat policji odpowiedział, że policja konfiskuje nadzwyczajne wydanie na skutek zarządzenia starostwa grodzkiego. Zapytane w tej sprawie starostwo grodzkie, za pośrednictwem swego referenta prasowego odpowiedziało, **że o konfiskacie nic nie wie, zarządzenia takiego nie wydało**, zaś „Naprzód" otrzymał zezwolenie na nadzwyczajne wydanie.

Wkońcu zwróciliśmy się do prokuratora, który oświadczył, że również o konfiskacie nic nie wie.

Pod wieczór zatelefonowało do wydawnictwa „Naprzodu" starostwo grodzkie, **przepraszając za to, co się stało** i prosząc o odebranie z komisarjatu I policji skonfiskowanych egzemplarzy nadzwyczajnego wydania.

Nowy zeszyt „Niepodległości“

—o—

Jak zwykle punktualnie ukazał się w dniu 1 stycznia 10 zeszyt dwumiesięcznika „Niepodległość“ redagowanego przez b. ministra tow. Leona Wasilewskiego. Nowy zeszyt przynosi cały szereg niezwykle cennych materjałów oświetlających dzieje ostatnich dziesiątków lat, z okresu walki o niepodległość. W dziale rozpraw Zygmunt Piętkiewicz pod datą 1893 roku kreśli ówczesne nastroje polityczne na terenie Berlin-Zurych, James Douglas daje cenny przyczynek do misji PPS i Ligi Narodowej w Japonji w 1904 roku, Al. Rżewski kończy swoją pracę o lokaucie łódzkim 1906—07, dr. E. Brzeziński zamyka wspomnienie swojego życia opisem wypadków w przeddzień odbudowy Polski, Adam Purtal w barwnem i żywem wspomnieniu opisuje wykonany przez siebie zamach na naczelnika niemieckiej policji politycznej dr. Erycha Schultzego, dr. Próchnik kreśli szkic historyczny z działalności Rady robotniczo-żołnierskiej w Poznaniu na przełomie 1918/19 roku. W dziale dokumentów drukuje „Niepodległość“ dalszy ciąg sensacyjnych materjałów z posiedzeń rosyjskiej Rady Ministrów odnoszących się do urządzeń „Polskiego kraju“ w pierwszym i drugim roku wojny światowej. Zeszyt uzupełniają „Miscellanea“ oraz bogaty dział sprawozdawczy.

Instytut badania najnowszej historji Polski, który wydaje od trzech lat „Niepodległość“ przypomina, że począwszy od Nr. 9 „Niepodległość“ została przekształcona z kwartalnika na dwumiesięcznik i że dokompletować zeszyty można za pośrednictwem administracji „Niepodległość“ w Warszawie, ul. Nowolipie 2, tel. 540—45, Polska Zjednoczona.

Cena ostatniego zeszytu wynosi zł. 6. W prenumeracie zł. 5.

Wszelkich informacyj udziela sekretarz redakcji dr. Wacław Lipiński, Aleje Ujazdowskie 1, telefon 8—02—80 wewn. 87.

Z życia robotniczego

—o—

NASTROJE STRAJKOWE NA ŚLĄSKU

W związku z kongresami rad załogowych śląskich zespołów pracy, które odbyły się w ub. środę w Katowicach, oraz w związku z uchwałami na nich powziętemi, postanowiono na specjalnej konferencji radców załogowych pow. świętochłowickiego, przygotować robotników do walki strajkowej.

Wszyscy mówcy, zabierający głos na tej konferencji, bez względu na swoją przynależność organizacyjną, wyrazili wątpliwość, czy obecny zatarg zarobkowy może być załatwiony przy pominięciu najostrzejszej formy walki, tj. strajku, zwłaszcza, iż rząd zajął stanowisko wyraźnie nieprzychylne dla robotników.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE KOMISJI REWIZYJNEJ ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 19 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu własnym.

ZEBRANIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 19 bm. o godz. 5 po poł. przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

ORGANIZACJA DLA PRACY WŚRÓD KOBIET SOCJALISTYCZNYCH urządza 6-tygodniowy kurs przykrawania i szycia. Wpisy odbywać się będą od poniedziałku 11 bm. do piątku 15 bm. od godziny 5 do 7 wieczór. W tych godzinach wpisy przyjmować i udzielać bliższych informacyj będzie dyżurująca członkini zarządu w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II p., front, Nr. drzwi 5, 6, 7.

ORG. MŁ. TUR IM. R. SZYMAŃSKIEGO urządza w dniach od 11 do 15 lutego rejestrację członków. Członkowie, którzy nie uskutecznią rejestracji do 15 lutego, zostaną skreśleni z listy członków. Rejestrować należy się w sekretarjacie organizacji młodzieży TUR.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Dziewczyna i hipopotam“ (ceny zniżone).
Piątek: „Poprostu — truteń“ (ceny zniżone).
Sobota: „X-33“ (premjera — nowość).

KINOTEATRY

Adria: „Plajta firmy Cohn“.
Apollo: „Światła wielkiego miasta“.
Bagatela: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“.
Dom żołnierza: „Carewicz“.
Muzeum: „Urwisz“.
Promień: „Noce bezsenne, noce szalone“.
Słońce: „Maciste w piekle“.
Świt: „Gwiazda morza“.
Sztuka: „Droga olbrzymów“.
Uciecha: „Natchnienie“ (Greta Garbo).
Wanda: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“.
Warszawa: „Noc pokusy“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 14 stycznia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Odczyt rolniczy. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.25: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci młodszych. 16.20: Lekcja francuskiego (kurs średni) z Warszawy. 16.40: Gramofon. — 17.10: Odczyt z Wilna: „Zmienne losy pomnika Mickiewicza w Wilnie“. 17.35: Koncert kameralny z Wilna. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Gawędy podhalańskie — Władysława Doruli. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Przemówienie dra Rudolfa Beresa: „Umiejętność sprzedawania“. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Perpetuum mobile“. 20.15: Odczyt z Warszawy: „Koncert europejski z Belgradu“ — omówi K. Stronenger. 20.30: Koncert z Belgradu. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Powojenne nowele gwary warszawskiej“. 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.30: Retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

—ooo—

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



wydawnictwo komitetu centralnego organizacji młodzieży TUR, który jest jedynym kalendarzykiem robotniczym.

Cena egzemplarza 60 groszy.

Kalendarzyk posiada bogatą treść informacyjną z dziedziny prawa robotniczego, życia organizacji młodzieży TUR, sportu robotniczego, wskazówki praktyczne co czytać, wiadomości krajoznawcze, wskazówki organizacyjne, dane liczbowe o Polsce, położeniu klasy robotniczej w kraju i zagranicą.

Kalendarzyk znaleźć się winien w ręku każdego działacza robotniczego.

Zamówienia zgłaszać do komitetu centralnego organizacji młodzieży TUR (Warszawa, ul. Warecka 7, konto PKO Nr. 17.333) do Księgarni Robotniczej (Warszawa, ul. Warecka 9), oraz do wszystkich organizacyj młodzieży TUR. Przy zamówieniach ponad 10 egzemplarzy rabat. Wysyłka **tylko** za zaliczeniem pocztowem.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.